

lisci. Wielu z przybyłych zachowywało się w kościele bardzo niespokojnie. Niektórzy socyaliści mieli nawet kapelusze na głowach i paliły cygara. Gdy Biskup rozpoczęł kazanie, natężesza rospoczęli socyaliści gwizdać, krzycząc na całe gardło i hukasować. Jeden z bezbożników zaczął głośno ifać Biskupa; wierni katolicy zwrociili mu uwagę, aby był cicho, a gdy tego nie chciał usuchać, lecz przedawnie coraz głośniej i coraz więcej obelżywemi słowy obrzucił Biskupa na kazalnicę, wtedy chcieli go katolicy wyprowadzić za drzwi. Bezbożnicy przybyli natychmiast z pomocą inni anarchiści, także obecni w kościele, skutkiem czego przeszło najpierw do kłótni, a następnie do bijatyki na pięcie, a nawet kije i noże. Krew się lała strumieniami w kościele. Stojący na kazalnicę Biskup chciał uspokoić wzburzone tłumy, rozpoczęł przemawiać po kilka razy. Nie słuchano go, nie zważano wcale, że przemawiał. Walka pomiędzy tłumem stawała się z każdą chwilą coraz zaciętsza. Po gaszeniu wtedy światło w kościele i zapalała ciemność. Walka mimo to jeszcze nie ustala. Rozbójnicy rabali lawki kościelne i konfesjonaly i niemi uderzali na katolików. Wywróciono nawet jeden ołtarz, podeptano go i zamieniono w kupy gruzów. Zawieszano do pomocy policy, ale ta przybyła dopiero po ukończeniu walki, gdy tłumy rozeszale znajdowały się na ulicy. Policya zaczynała się bardzo obojętnie przy całym tem zajściu. Nikogo nawet nie przyaresztowano. Obojętnie zachowanie się policyjnego jest nowym dowodem, że rząd francuski sam dopomaga anarchistom w ich pracy. Będzie tego żałował, ale po niewieczasie. Policya francuska zachowuje się jednakowo tak w samej stolicy Paryżu, jak również w prowincji. W Paryżu w kościele św. Lamberta chciał ubiegłego poniedziałku 4 bm. ks. Garnier również wygłosić kazanie o sprawie robotniczej. Już 2 godziny przed rozpoczęciem kazania otoczyły kościół tłumy anarchistów i socjalistów, odgrążając się, że jeżeli ksiądz poważy się mówić o tem, to go ukamienią a katolików w puch rozbią. Policya i w tym wypadku zachowała się obojętnie, bo nawet nie rozpoczęła zgromadzonych koło kościoła rabusiów. Ażeby nie przyszło do ponownych skandali i gorszych scen, kościół zamknięto i ksiądz nie miał wcale kazania.

Kto wie, co się stanie z obecnym rządem francuskim? Ludność cała jest do głębi wzburzoną tak ostatniem zamałami dynamitowymi, jak i okropnymi scenami, jakie zachodzą w ostatnim czasie w kościołach. Francuskie dzienniki katolickie ostro występują przeciwko rządowi domagają się energicznie, aby zaprzestać wrażenie ciemienia Kościoła katolickiego, a lepiej, aby zagodził drogi anarchistom.

W Oporto w Portugalii w pałacu królewskim znalazła się policyja schowana w skrytem miejscu 4 kilogramy dynamitu. 14 karabinów i 56 rewolwerów. Broń i dynamit ukryli w pałacu anarchisti. Policyja już ich wysiedziała i uwieziła. Chcieli oni utworzyć wielką bandę lotrów i uzbroić ją w broń; potem mieli najpierw dynamitem wysadzić w powietrze pałac królewski, a następnie z bronią w ręku rzucić się na gmach reprezentacyjny i policyjny i zburzyć obydwa gmachy. Wykazuje się także, że w Oporto istniał już od dawna szeroko rogały spisek anarchistyczny. Przywódca spisku ma już policyja w ręku, innych zaś anarchistów energicznie poszukuje, i jak słyszać, wpadła już na ich ślady.

Z Madrytu, stolicy Hiszpanii, donoszą: Po wykryciu przez policyję naboi dynamitowych, podłożonych przez anarchistów w gmachu sejmowym, zaniepokojenie pomiędzy ludnością staje się coraz większe. Oburzeni już są przed słuchat. Jeden z nich jest Francuzem, a nazywa się Débas, liczy dopiero 24 lata, drugi zaś Portugalczykiem, nazywa się Pereira i liczy 32 lata. Przed sądem złomacyli się, że wcale nie mieli zamieru bombami, jakie znalezione, wysadzić gmachów w powietrzu. Zresztą do niczego więcej przyznać się nie chcieli. Policyja poszukuje ich wspólników. Dotąd już uwięziono wielką liczbę osób.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesarz i Cesarszka przybyły dnia 15 maja morzem do Gdańska, gdzie zabawią się do dnia 17 maja.

Dnia 6 maja kończy obejście następcy tronu lat dziesięć; wedle starego zwyczaju zamianowany zostanie oficerem i w listę oficerską już w początku maja wcisgnięty zostanie.

W ostatnich dniach złożyło kilkunastu posłów wizytę kancelierowi Rzeszy hr. Kapriemu w jego pałacu. Rozprawiano przeważnie o polityce, a mianowicie o tem, dla czego p. Kapriev podziękował za urząd prezesa pruskich ministrów. Kancelier osiągnął, że posłów nie powinno to niepokoić, iż urzędu kanceliera Rzeszy i prezesa ministrów pruskich rodzieli się na dwie osoby. Rozdzielenie urzędów wypadnie tylko na korzyść całego państwa. Posłowie wypytywali się też kanceliera, czy rozdzielenie urzędów uważa za trwałe, czy też tylko za tymczasowe. Pan Kapriev odpowiedział, że jego zdaniem należy uważać podział za trwał, iż cesarz zrobił bardzo dobrze i trafnie, iż zgodził się na rozdzielenie. Kancelier miał wyglądać zdrowo i być wielce zadowolony, że sprawa prześledzenia ministerialnego tak szczerliwie się zakończyła.

Członkowie konserwatywni izby panów wysłali bytemu ministrowi oławie hr. Zedlitzowi adres, w którym

mu wyrażają swą wdzięczność, części i uwielenie za to, że wygotował projekt szkolny na zasadach wymiarowych i dziesięciu godzin, aż do końca swojego urzędowania. Adrea podpisało, jak donoszą niemieckie dzienniki konserwatywne, 85 posłów.

Sejm pruski został we czwartek 7 bm. zamknięty. Posłowie rozejchali się do domów na święta. Wakacje wielkanocne potrwają do 26 kwietnia.

Stronnictwo konserwatywne wykluzyło z pośród siebie niejakiego barona Heildorfa, który w swej gazecie zawieszenie napadał na byłego ministra Zedlitz i wytyczał przeciwko jego ustawie szkolnej. Pan Heildorf przejdzie teraz pewnie do liberalów.

W czwartek odbyła się policyja berlińska nadzwyczajna rewizja u anarchistów niemieckich. Wielu z nich aresztowano i skonfiskowano mnóstwo pism anarchistycznych. Z tego wnosić można, że w Berlinie, jak w każdej innej stolicy, anarcho rojo być musi i że przedtem czy później do podobnych przyjęć może zająć, jak w Paryżu.

Rząd francuski ma coraz większe kłopoty z Dahomejem. Owe 360,000 franków na wzmacnianie wojska tamtejszego nie wystarczało, więc rząd zazała teraz dalszych 3 milionów. I to jeszcze nie stało się.

O korzyściach nabywania ziemi Spółki Ziemskiej w Poznaniu.

Otrzymujemy z Poznania pismo następujące:

Uznałeś za rzecz korzystną i potrzebną dla naszego społeczeństwa, aby zastęp właścicieli średnich i mniejszych posiadłości ziemskich coraz to wiecej się poznawał, grono obywateli polskich zawiązało w roku 1890 Spółkę Ziemską w Poznaniu. Towarzystwo to wzięło sobie za zadanie, aby zakupować większe majątki, a podzieliwszy je na części czyli parcele odprzeważać takowe mniej zamożnym rolnikom przy malej załacie i ułatwiać im w ten sposób osiedlenie na własnym kawałku ziemi.

Od czasu swego założenia Spółka Ziemska nabyła pięć większych majątkości, liczących razem 11 tysięcy mórg ziemi, a osiągnęła na nich do końca roku zeszłego 74 gospodarzy, rokodzielników i robotników wiejskich. Większa ich część postawiła już sobie budynki, zaprowadziła inventarze i pracuje na własnej skibie. Ceny, jakie osadnicy za ziemię płacili, były znacznie niższe od zwykłych cen za gospodarstwa chłopaków; lżejsze bowiem grunta sprzedawała Spółka już po 75 marek za mórg, a za najpiękniejsze ziemie i ląki osadnicy płacili nie więcej jak 180 mk. za mórg magdeburski.

Jakimże to sposobem może Spółka bez własnej szkoły gruntu swoje po tak niskich oddawać cenach? — zapyta się niejeden. Otóż wyjaśnienie: jak w handlu towarym nabywa się towary taniej, kupując je hurtowniej, czyli we wielkich ilościach, anżeli kupując je pojedynczo, tak samo ma się z zakupem ziemi. Im większy obszar majątku, tem niższa jest cena za mórg. Spółka kupując po tej niższej cenie tylko większe majątkości, a dzieląc je na parcele pomiędzy członków swoich, może wyznaczyć równie niskie ceny za poszczególne morgi, jak sama zapłaciła. Nic dość na tem: nawet cena niższa od przeciętnej ceny zakupnej może Spółka zwykle się zadowolić, ponieważ pokrywa swoje koszty administracyjne i miewa nawet znaczne przewyżki ze sprzedaży budynków, lasów, inventarzy oraz ziemiopłodów, jakie wraz z gruntem na większej majątkości była zakupita.

Z powyższych wywodów wynika, że każdy rolnik, któryby chciał nabyć kawałek ziemi na własność, najtaniej nabędzie go od Spółki Ziemskiej. Oprócz tego kupujący ma jeszcze tę korzyść, że potrzebuje w płatć tylko bardzo niską zaliczkę (dziesiąta część ceny za parę), oraz że Spółka udziela mu pomocy w zakładaniu osady. Pomoc ta polega na tem, iż Spółka:

1. po niższych niż wszędzie cenach dostarcza drzewa i cegły do budowli, oraz i inventarza;
2. dopomaga bezpośrednio przy zwózce materiałów budowlanych swym inventarzem pociągowym;
3. dostarcza planów budynków i stara się o konsens na budowę;
4. udziela kredytu za zakupione przedmioty potrzebne do gospodarstwa, jako to zasiew, inventarze żywe i martwe i t. d.

Kupujący od Spółki staje się jej członkiem i ma dalej udział w zyskach osiągniętych z parcelacją, które to zyski we formie dywidendy na członków co rok rozdzielane były. Za rok 1891 daje Spółka Ziemska 10 procen dywidendy, tak że członek, który wpłacił do kas Spółki 100 M. na udział, zyskał na tych 100 marek dziesięć marek uroków w przeciągu roku.

Nowe pruskie prawo o gospodarstwach rentowych stworzyło znaczne ułatwienia dla niezamożnych rolników, gdyż dozwala kupować ziemię za rentę, czyli czyniąc. Rzeczą ma się tak: Weźmy przykład, że ktoś kupuje od Spółki 50 mórg ziemi po cenie 40 talarów za mórg; — cena zakupna wynosi wtedy 2000 talarów. Jako zaliczkę wpłaci nabywca Spółce 200 talarów, zatrzymując sobie resztę majątku na postawienie budynków i zagospodarowanie. Pozostanie więc winnym Spółce 1800 talarów. Te resztę ceny kupna w sumie 1800 talarów zamienia się na rentę, wynoszącą 4 procent od dłużu, czyli 72 talary rocznie. Nabywca lub jego następca płaci te 72 talary przez 60 i pół lat, a po upływie tego czasu umiera (amortyzuje) się cały dług ciągły na gospodarstwie. Na wniosek nabywcy może, mimo

przyznanem i to ustawienie, że nabywca przez pierwszy rok po utworzeniu gospodarstwa rentowego nie potrzebuje płacić renty, czyli te płatne renty zaczyna się dopiero w drugim roku. Jeśli majątek kupującego nie wystarczy zupełnie na wybudowanie potrzebnych budynków, natemaz może mu Bank Rentowy przyznać pożyczkę amortyzacyjną po 4 procent na postawienie budynków. Bank Rentowy wypłaca jednak pożyczkę taką dopiero po zupełnym wykończeniu budynków. Tu we wysokim stopniu dopomaga Spółka Ziemska swoim osadnikom, gdyż daje im na kredyt materiały budowlane lub udziela pożyczki na zakupienie takowych, czyli wypłaca osadnikowi naprzód w miarę postępów budowli, o której przynima przez Bank Rentowy pożyczkę.

Zbrodnia w Kościelcu.

Mamy więc już i polskich anarchistów! Straszna i smutna wiadomość podają gazety poznańskie: W ciemnej i spokojnej wiosce kujawskiej Kościelcu popełnili czterej zbójcy, zowiący się anarchistami, napad zbrodniczy na proboszcza tamtejszego ks. Dziekana Poniatowskiego. „Kuryer Poznański” opisuje zamach ten jak następuje:

„W biały dzień, o 9 godzinie rano, czterech mężczyzn, uzbójnych w rewolwer, napadło ks. Dziekana Poniatowskiego z Kościelca w plebanii, żądając w imieniu komitetu anarchistów polskich, pod zagrożeniem śmierci, w dnia wszystkich świętych pieniędzy. Stawiającego opór księdza Dziekana zasypano gradem kul rewolwerowych, z których cztery, mianowicie jedna w głowę, dwie w ramię, jedna w rękę, silnie go zranili. Bóg łaskaw, że rany podległy orzeczenia lekarzy, nie są śmiertelne.

Na przerażającą wieść o napadzie, zgruchnęło się do dwustu ludzi, aby bronić swego ukochanego Pastora. Dziedzic sam, p. hrabia Poniatowski, zarządzający skuteczny pościg zbójów, pobiegł ratować okrytego ramionami brata. Zbójcy uciekli do pobliskiego lasu: stamtąd wyparci, zatrzymali się na wzgórku przy figurze Matki Bożej, z wyraźnym zamarem rozpaczliwej aż do ostatniego tchu obrony.

Tutaj okazało się znane miasto i zuchwała odwaga kujawskiego chłopa. Gdy jedyny, broń palną posiadający kołodziej dworski, sam jeden zbliżywszy się na kilka kroków do nich, żądając poddania się, w odpowiedzi otrzymał osiem strzałów rewolwerowych, z których jeden go zranił, chłop z samej strony zmierzył z dubeltówką i zaraz jednego zbójca rozciągnął. Tymczasem nadbiegły z drugiej strony konno polowy choć bez żadnej broni: mimo strzałów, które jego konia śmiertelnie zraniły, najechał na jednego napastnika, zeskoczywszy z konia, wyrwał mu w recznej bójce rewolwer i trupem położył. Gdy i trzeci kołodziej ponownym strzałem rozciągnął, ostatni opryszek z rozpaczliwym zamarem dostrzelił.

Byli to mężczyźni około 30 lat, silnie zbudowani, porządnie ubrani, z których każdy przepasany był czerwoną szarą i uzbójny dwoma rewolwerami, wielkiego kalibru i liczna amunicja. Rozmawiali po polsku, lubo nie wiadomo czy wazyscy Polacy.

Dokumenta i papiery podczas ucieczki zagrzeliby w roli ale je znaleziono. Mieli przy sobie spis wszystkich księży naszych archidiacecy, oprócz tego karty czerwone, przedpięte do trupią głowę, w kopercie z żałobną obwódką, następującego brzmienia:

„Komitet egzekucyjny anarchistów polskich — służy — sume — egzekutor.”

Wzburzenie pomiędzy ludnością jest ogromne; współczucie dla Przewlechnego ks. Dziekana, który u wszystkich leżał różniły wyznania i narodowości, zatrzymał ogólnego szacunku i powszechnie miłości i prawdziwej nie ma nieprzyjaciela, objawia się wszędzie żywo i serdecznie. Oburzenie ludności łagodzi jedynie ten fakt, że Opatrzność cudownym zrządzeniem wszystkich czterech zuchwanych napastników na miejscu zbrodni, zbrońcę świadków ich zabójczych zamiarów, zasłużoną śmiercią ukarała.

Tyle „Kuryer”. Z innych źródeł dowiadujemy się, co następuje: Gdy ks. Dziekan Poniatowski wracał z rannej mszy z kościoła, przystąpiło do niego dwóch porządnego ubranych mężczyzn, którzy prosili go o metryki, (listy rodne) i gdy weszli wraz z księdzem do pokoju, zamknęli zaraz drzwi za sobą, i żądali pieniędzy. Ks. Dziekan, widząc, że ma przed sobą gotowych na wszystko zbrodniarzy, wyskoczył okiem do ogrodu, tam wpadło na niego dwóch innych opryszków, którzy razem z tymi, którzy byli w pokoju, ośm razy do niego strzelili. Ks. Dziekan raniony został w głowę, ramię i rękę, na szczęście nie niebezpiecznie. Napastnicy strzelili także do ks. Kapelana, który proboszczowi na ratunek przybiegł, i do służącej, ale chybili, potem uciekając strzelali do ścinających ich chłopów, i kilku ranili. Dwóch zabito w ucieczce, dwaj inni sami sobie życie odebrali.

Zbrodniarze, którzy haniebny zamach ten wykonali, są niestety z urodzeniem Polakami. Ale przynajmniej na uspokojenie własne powiedzieli, że nie u nas leżał w Berlinie, w stolicy Niemiec do ohydnego czynu tego się zaprawili. Wszyscy czterej są rzemieślnikami i przez długi czas pracowali w Berlinie.

Ztamtąd też pożłomieni naukami przewrotu wrócili do kraju aby na jednym z najznamienitszych duchownych zamach mordercy wykonać. Wychowanici bez siłnej wiary i bez należytego oparcia moralnego w szkołach nowoczesnych, popadli tam łatwo w sieci ludzi bezbożnych i upadli bardzo nisko bo do rzędu zwykłych zbrodniarzy.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sroda dnia 13 Kwietnia: Kw. Hermenigilda.
Czwartek dnia 14 Kwietnia: Wki Czwartek
Piątek dnia 15 Kwietnia: Wki Piątek

Ceny targowe wrocławskie z dnia 10 Kwietnia.
Paczica przy miernym dowozie, za 100 kilogr. biały szlaski
19,30—20,90—21,70 mk. zółtej 19,80—20,80—21,60 mk.
Żyto za 100 kilogr. 20,00—20,30—21,40 mk.
Jeczmień za 100 kilogr. 15,20—16,10—16,30 mk., biały 16,30—
18,00 mk.
Owies za 100 kilogr. 14,10—14,70—15,00 mk.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 7 Kwietnia 1892.

Paczica za 100 kilo (2 centnary)	21,70—22,70 mk.
Zyto (zg.)	" " "
Jeczmień	(nowy) 14,00—16,00 "
Owies	(nowy) 13,00—13,60 "
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	3,20—4,00 "
Masło za 1 funt	1,10—1,40 "
Jały za 1 medel (15 sztuk)	0,50—0,60 "
Słona prosta długą za kopę	28,00 "
Siano leczne za 50 kilo (1 centnar)	2,80—3,00 "

Za austriacki roński plac 1,73 mk.
Za rosyjski rubel plac 2,05 mk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.



wości w broszkach, zausznicach, pierścionkach, złoty, (począwszy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, skrzynek grających, oraz wyrobów złotniczych wykonuję tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Berthold Fuchs, Racibórz,
ul. Długa 53.

Od Wielkanocy potrzebować będę dwóch uczniów, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

Maurycy Cohn, Racibórz,

w Rynek,

poleca pończochy dla kobiet i mężczyzn, w lasek fabrykacyj, dobrze robione i tanie, dalej alzackie sztyrungi i dowlasy, miękkie i białe po wypraniu, również bardzo tanio. Podszewki dla ubrań męskich i żeńskich, i wszelkie rodzaje bawełny na pończochy po cenach fabrycznych. Jedwabne wstążki w różnych rodzajach i barwach.

Tabakę na cygara

Sumatra, Brasil, Carmen, Domingo, Java, Palauńska (Pfälzer) i inne, począwszy od najtańszych do najlepszych gatunków, mam w wielkim wyborze i sprzedaje jak najtaniej.

Racibórz (Bronki).

M. Freund.

Aż do wykończenia tutejszej meblarni otworzyłem z dniem 28. Marca

przy Ul. Solnej nr. 9

(Salzstrasse)

sklep wyrobów mleczarskich z mych własnych mleczarni w Szonowicach i w Polskiej Cerekwi; polecam codzienne świeże masło stołowe (po 1 mk. 20 fen. funt), mleko, śmietanę, maślankę oraz różne gatunki sera itd.

Z szacunkiem

W. C. Weisse, Racibórz.

P. P.

Niniejszym donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym oddałem mojego od lat 28 istniejący handel zwierzyny synowi menu. Za okazywaną mi zawoźyczliwość i poparcie dziękuję szczerze i proszę, życzliwość te przenieść także nanego następcę.

Z wysokim szacunkiem
Racibórz, w Kwietniu 1892. **B. Sokoll.**

Odwolując się na powyższe ogłoszenie, mam nadzieję, że oddany mi przez ojca moego

handel zwierzyny

połączyłem z

handlem towarów kolonialnych, tabaki i cygar

i że takowy pod niżej podana firma dalej prowadzić będzie.

Okazywanie ojcu menu zaufanie proszę laskawią na mnie przenieść, a pierwszym moim zadaniem i staram się, przez rzetelną skórę usługi zadowolić pod każdym względem żądania Szan. Publiczności.

Z wysokim szacunkiem
Racibórz, w Kwietniu 1892. **B. Sokoll**

handel towarów kolonialnych, tabaki i cygar, zwierzyny i ptactwa dzikiego.

Niniejszym pozwalam sobie Szan. Publiczności uprzejmie donieść, że osiedliłem się w Raciborzu, w domu p. Rothera przy Ulicy Opawskiej jako

siodlarz i tapicer.

Mam na składzie i polecam wszelkie artykuły i wyroby siodlańskie, jasno to: uprzeję angielskie i robocze, kuferki, efekty podróże, torby (toruistyczne) dla szkolnych dzieci, i wszelkie w zakresie przedsiębiorstwa moego wchodzące przedmioty. Jako tapicer wykonyuję wszelkie nowe roboty, jasno i naprawy przy kanapach, sofaach etc.

W czasie długowiecznej praktyki miałem sposobność wydoskonalić się w zawodzie moim i wykonuję wszelkie powierzone mi roboty dobrze i po cenach umiarkowanych.

Upraszając o laskawe poparcie moego przedsiębiorstwa pozostaje

z szacunkiem

Maryan Schmidt

Racibórz, Ulica Opawka.

Ludwik Helebrandt

Racibórz ul. Długa Nr. 61.

obok Apteki pod Łabędziem poleca swój wielki skład sukien i matercy jedwabnych, katuny, echy, płótna oraz różne matercy na koszule. Duże chustki (szatki) w najnowszych wzorach i sukna na ubiory dla mężczyzn i kobiet po nadzwyczaj niskich cenach!

Kto chce tanio kupić

ten nich zajdzie do znanego sklepu taniego przy ul. Odrzańskiej No 4 (pierwszy sklep od rynku) i niech żąda:

pięknych i trwałych a dobrze robionych ubiorów dla mężczyzn od 10 Marek,
ubiorów dla chłopców od 2 Marek,
ubiorów dla młodzieńców i do komuni z sukna już od 5 Marek,
spodnie sukienne już od 3 Marek.

Równocześnie polecam sukno i bukskin w kawałkach.

H. Wiener, Racibórz

Fabryka garderoby, ul. Odrzańska 4 w domu Rechnitz.

Maurycy Fraenkel

Największa fabryka sukna i mężskiej garderoby.

Tak tanio jak ja, nikt nie sprzedaje! — Kto nie wiezy, niech się przekona!

Sprzedaje poczawszy od dnia dzisiejszego: Wielkie ubrania kamgarne dla mężczyzn poczawszy od mk. 14.

Ubrania sukienne i bukskinowe od mk. 9.

Ciemnoniebieskie i czarne bukskinowe ubrania do kościoła od mk. 7.

Ubrania sukienne dla chłopców od mk. 8.

Sukno i bukskin metr od mk. 1,80.

Wykonywam wszelkie zamówienia według mili w 24 godzinach. Każdy może się przekonać, że u mnie najtańszej.

Czeionkami R. Meyera w Raciborzu.

Spółka Ziemska w Poznaniu

urzędu na swych majątkach za pośrednictwem Królewskiej Generalnej Komisji Gospodarstwa Rentowego i sprzedaje takowe pod następującymi warunkami:

Nabywca wpłaca jako zaliczkę jedną dziesiątą części ceny kuponu i przejmuje na siebie rentę wynoszącą 4% od reszty ceny, kupon a amortyzującą się w 60 1/2 latach.

W Maramowicach odległych o pół mil od Poznania, są na sprzedaż następujące gospodarstwa rentowe:

1. Gospodarstwo z obszarem 280 morgów z domem mieszkalnym. Cena 32200 mk. zaliczka 3220 mk., renta około 1160 mk. rocznie.
2. Gospodarstwo z obszarem 110 morgów. Cena 13200 mk., renta około 475 mk. rocznie.
3. Trzy gospodarstwa z obszarem 40 morgów. Cena 5600 mk., zaliczka 560 mk., renta około 200 mk. rocznie.
4. Kilka osad dla robotników i ręczodzielników z obszarem 16 morgów. Cena 1500 mk., zaliczka 150 mk., renta około 54 mk. rocznie.

Pod równymi warunkami, sprzedajemy gospodarstwa rentowe w Kaliszach pod Wagrowcem. Tamże jest do nabycia folwark z budynkami, obszar 200—250 morgów. Cena 180 mk. za morg. Zaliczka 3600—4500 mk.

Spółka Ziemska w Poznaniu,
ulica Rycerska nr. 13.

Jerzy Langer

Racibórz, Plac Polkiego

poleca naszemu kwiuki i koniczynie oraz wszelkie innego polne i ogródowe. Tak zwane „klumpy” po 45 fen.

Na nadchodzące Święta: cukier, przy odbiorze całego klonu furt po 31 1/2 fen.

Faryne po 30 fen. furt (przy odbiorze 10 funtów).

Slodkie dobre powidła ze słivek furt za 25 do 35 fen.

Slodkie dobre śliwki furt po 22 do 30 fen.

Mak po 35 i 40 fen. (młynek do mielenia maku każdej chwilę do użycia).

Świecie (kościelne) poczawszy od 20 fen.

Pierwsza raciborska fabryka garderoby Józefa Hackera — Racibórz

Ul. Opawska 55 naprzeciwko alei do więzienia karnego,

poleca swój skład ubiorów dla mężczyzn i chłopców.

Ubrania dla panów i sukienne poczawszy od Mk. 10.

Spodnie (galaty) kamgarne, " 15.

Paletoty dla panów sukienno " 3.

Ubiory dla dzieci sukienne " 2,50.

Oprócz tego polecam swój skład sukna w różnych materyałach po cenach fabrycznych. Najtrwałe sukno na całe ubranie już od marek 6,00. Kilka tysięcy resztek sukienek stosownych na ubiory dla mężczyzn i chłopców sprzedam bajecznie tanio. Krawcom i czapnikom stawiam warunki najdogodniejsze.

Józef Hacker, Racibórz

Ul. Opawska 55, naprzeciw alei do więzienia. Ul. Opawska 55.

Dr. Balcke

amerykański i niemiecki lekarz-dentysta, w OPOLU Małopolska

ulica 26, naprzeciwko rejonu.

Przyjmuje od godziny 9 do 1 przedpol. i od 3 do 5 po południu.

Sztuczne zęby w najlepzej wykutań;

plomby i operacje bez bólu.

R. F. Danbitza

Gerzki likier żelazkowy.

znany na całym świecie, od roku 1861, wyprodukowany i wszędzie zaprowadzony, nie powinien brakować w żadnym domu.

W Raciborzu nabyć go można u pp. Józefa Kacocha i Pawła Ackermannia, oraz w fabryce w Berlinie, S. W. Neuensburgerstrass No. 28.

Wielka butelka kosztuje 3 marki, mała 1 markę.

Chłopiec,

mający chęć wyuczyć się

kominiarstwa,

może się zgłosić zaraz lub później.

Sachse,

mistrz kominiarski,

ulica Solna (Salzstrasse 23)

Porządní ceglarze,

którzy z elaznemi for-

mami pracują, mogą się

zgłosić do kancelarii budo-

wiczej Eksellencyi

Hrabiego Larischa — Mönicha

W Karwinie

na Szlaku austriackim.

Dwie dziewczyny

obespane z robotami